

VIOLETTA BUKOWSKA-WILK

„OSOBLIWE FILTRY SA...”

Czytając Norwidową *Kleopatę i Cezara* oraz *Notatki do dramatu rzymskiego*, można znaleźć intrygujące użycia słowa *filtr* w nieznanym współcześnie i chyba dość rzadko używanym w dawniejszej polszczyźnie znaczeniu ‘napoju’. Informację o semantyce bardzo zbliżonej do tej, która jest przedmiotem naszej refleksji w tym tekście, można znaleźć w *Etymologicznym słowniku języka polskiego* Andrzeja Bańkowskiego (Warszawa 2000). Czytamy tam: „FILTR XIX-1, fr. *filtre*, fr.- łc. alchem. *filtrum* ‘sączek filcowy’ (do odcedzania nadmiaru wody z ekstraktów [...]). Co innego łc. *philtrum*, gr. *philtron* ‘napój pobudzający miłość’. Z fr. we wszystkich językach europejskich, por. nm. i ang. *filter*, wł. i hiszp. *filtro*, także osm. *filtre*” (podkr. moje – V. B.-W.).

W III akcie dramatu, w jego szóstej, ostatniej według *Pism wszystkich*¹ scenie, odbywa się przejmujący dialog Marka Antoniusza i jego liktora² Hera.

¹ Wszystkie teksty Norwida cytowane według wydania: C. N o r w i d. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomulicki. T. 1-11. Warszawa 1971-1976 (dalej: PWsz z odesłaniem do odpowiedniego tomu; pierwsza liczba oznacza tom, druga – stronę). Tu: t. 5: *Dramaty*.

² Liktor w starożytnym Rzymie był członkiem straży honorowej przy dostojnikach republiki. Liktorzy towarzyszyli wyższym urzędnikom podczas wystąpień publicznych, niosąc na lewym ramieniu pęk różg związanych rzemieniem (*fasces*). Poza murami Rzymu, a także wtedy, gdy towarzyszyli dyktatorowi, liktorzy wkładali do różg topór (*fasces cum securibus*), dając tym wyraz nieograniczonej władzy urzędnika. W Rzymie noszono *fasces* bez topora, ponieważ w mieście przy wyrokach śmierci najwyższą instancją był lud. Liktorzy bywali czasem wykonawcami wyroków sądowych. Liczba liktorów przydzielonych urzędnikom zależała od ważności piastowanego urzędu; konsul miał ich 12, cesarz – 24 (por. *Słownik kultury antycznej*. Pod red. L. Winniczuk. Warszawa 1991 s. 264; W. K o p a l i Ń s k i. *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa 1991 s. 274; A. M a r k o w s k i, R. P a w e l e c. *Słownik wyrazów obcych i trudnych*. Warszawa 2001 s. 445). Marek Antoniusz w *Kleopatrze i Cezarze* prawdopodobnie także dysponuje jakąś grupą liktorów – nazywa ich „ludźmi, których ma przy boku” (PWsz 5, 133), „ludźmi przybocznymi” (PWsz 5, 134), a Her jest tylko jednym z nich, aczkolwiek zajmie, jak się okaże, wyjątkową pozycję „przy boku” triumwira.

Pokonany (przez Oktawiana pod Akcjum w 31 r. przed Chr.³), rozgoryczony Marek Antoniusz – „zrządzeń [...] igrzysko” i „nieobaczny wódz” – wzywa Hera, by „kielich stawił” (PWsz 5, 152). Napój, którym Her ma napełnić kielich, znajduje się w amforze fenickiej z nieczytelnym napisem. Antoniusz rozkazuje słudze, by ten mieczem złamał pieczęć zamykającą naczynie. Widząc, jak Her zręcznie chwyta broń, nieoczekiwanie pyta:

Czy Homer

Nie jest ci obcym?...

HER

Mówi Homer w miejscu jednym,
Iż nagiej widok broni dawa ręce rzutność...

MAREK ANTONIUSZ

A co n e p e n d y s znaczy?

HER

„Nependys” jest, Panie
I Wodzu mój, filtr, który tesalskie niewiasty
Arcystare przy nowiach księżycowych robią,
Nawołując Hekaty... filtry że różne są...

MAREK ANTONIUSZ

Kielich napełń i sobie staw – mów – a lej ostrożnie –

HER

Że osobliwe filtry są – *ergo*: nepenthes
Sprawuje bohaterski sens i zacne dawa
Ciepło wnętrzościom...

MAREK ANTONIUSZ

Wychył! z Markiem Antoniuszem,
Tryumwirem pobitym... mężem smętnym [...]"

PWsz 5, 152-153

Odchodzący wódz, który jeszcze nie tak dawno „wielkość / I jej tragedię dawał tam i sam” (PWsz 5, 153), stawia Herowi dramatyczne pytanie:

MAREK ANTONIUSZ

[...] jeśli
Umysł ku temu czujesz, powiedz: c o j e s t w i e l k o ś ć?

³ Z. K u b i a k. *Literatura Greków i Rzymian*. Warszawa 2003 s. 426-428.

HER

„Nieco popiwszy filtru, czuję umysł możny
Ku wszelkiej imprezie czy słowem, czy siłą –
Szczególna rzecz! wyzwałbym istnie że Herkula
Prawą ręką, gdy lewą wziąłbym *volumina*
Mędrców i na dysputę powołał kapłany – –”

PWsz 5, 153-154

W przytoczonym tekście Her czterokrotnie mówi o tajemniczym napoju, używając słowa *filtr*. W wypowiedziach Marka Antoniusza motyw filtru przywołany jest aż osiem razy, ale nie wprost. Bohater rozkazuje Herowi, by ten „kielich stawił” (PWsz 5, 152), „kielich napełnił i sobie stawił” (PWsz 5, 153), „wychylił” – dwa razy (PWsz 5, 153), „nalewał” (PWsz 5, 154) i „pił” (PWsz 5, 155). Pomędzy jednym i drugim ciosem Hera poleca zaś: „Kielichy niech czekają” (PWsz 5, 156), a chwilę później prosi: „Daj mi kielich” (PWsz 5, 156).

Nie jest pewne, czy Marek Antoniusz wypija filtr, Her natomiast przynaglany przez triumwira do zabójstwa „wychyla gwałtownie swój kielich i rzuca się ze szpadą” (PWsz 5, 157), przebijając Antoniusza.

Co ciekawe, Norwidowy opis śmierci męża Kleopatry odbiega od tego, który znany jest z *Żywota Antoniusza* Plutarcha⁴. Rzymski biograf pisze, że Marek Antoniusz „[...] miał jakiegoś niewolnika, imieniem Eros, którego od dawna prosił, by go zabił, gdy tego zażąda. I teraz zażądał spełnienia tego. A niewolnik dobywszy miecza, jakby go chciał zakłuć, gdy ten się odwrócił, zabił samego siebie i upadł u jego stóp. Na to Antoniusz: «Dobrze, Erosie. Tyś nie potrafił sam tego zrobić, aleś pokazał, jak trzeba robić» – i zadawszy sobie pchnięcie w brzuch, położył się na łóżku. Cios jednak nie był taki, by rychłą śmierć spowodować”. Dalej Plutarch relacjonuje, że konający Marek Antoniusz poprosił Kleopatę „o wino do picia, czy to z pragnienia, czy z nadziei, że szybciej życie zakończy”. Motyw wina przywodzi oczywiście na myśl filtr towarzyszący Antoniuszowemu pożegnaniu ze światem w tragedii Norwida.

Choć scena śmierci triumwira nie wywołuje, rzecz jasna, skojarzeń „bachicznych”, wypada przypomnieć, że zarówno Plutarch, jak też Norwid (por. PWsz 5, 133-134) podkreślają awanturnicze, hulaszczę usposobienie Antoniusza, któremu spośród rzymskich bogów najbliższy był właśnie Bachus. „Nienawidzo-

⁴ Plutarch z Cheronai. *Żywoty sławnych mężów*. Z języka greckiego przełożył i komentarzem opatrzył M. Brożek. Wrocław 1996 s. 322-323. Wszystkie cytaty przywołane w tym akapicie pochodzą z wymienionego wyżej źródła.

no go i brzydzono się jego bezmiernym pijaństwem, nieprzystojnym szastaniem pieniędzmi, zadawaniem się z kobietami. Za dnia sypianie lub spacerowanie w stanie nudy lub podchmielenia, nocą zabawa, teatry, wesela aktorów mimicznych i komediantów” – tak, zwłaszcza o młodości Marka, pisał Plutarch z Cheroni⁵.

Wróćmy jednak do *Kleopatry i Cezara*. Z przytoczonego wcześniej fragmentu wynika między innymi, że filtry są „różne”, a wśród nich tak „osobliwe” jak *nepenthes*.

Grecki leksem *nepenthes* zbudowany jest z członów: *nē-* ‘nie’ i *pénthos* ‘troska; ból; żaloba’⁶, może więc być rozumiany jako ‘ten, który uwalnia od troski, bólu, żaloby, pozwala zapomnieć o tym, co złe’.

Filtr *nepenthes* lub *nependys* (oba warianty pojawiają się w wypowiedziach Hera) powstaje w niezwykłych okolicznościach. Przy świetle młodego księżycy sporządzają go „arcystare niewiasty”, wzywając przy tym Hekate.

Według Hezjoda Hekate jest dobroczynną boginią, dającą zwycięstwo w boju i w innych przedsięwzięciach⁷. Może dlatego „nepenthes / Sprawuje bohaterski sens” (PWsz 5, 153). W późniejszych wierzeniach greckich Hekate to bóstwo ciemności, świata widm, czarów i magii. Utożsamiano ją niekiedy z Artemidą jako boginią Księżycy⁸. Jak wiadomo, w pradawnych wierzeniach księżyc stanowi naturalne tło dla praktyk magicznych – zioła lecznicze zbierane przy jego blasku działają najskuteczniej, zaś promienie księżycy bywają pożywieniem dla czarodziejek (czarownic) – a niewątpliwie są nimi „tesalskie niewiasty”.

Hekate uważano też za boginię pokuty i mścicielkę przelanej krwi⁹ – ten jej przymiot zdaje się wzbogacać interpretację motywu nepenthesu w odniesieniu do Marka Antoniusza. „Tryumwir pobity” (niegdyś zleceniodawca zabójstwa Cyncerona¹⁰) uosabia wszak złowrogą potęgę Rzymu, który stał się już tylko „wielką zbrodnią” (PWsz 5, 113), kolosem wstrząsanym bratobójczymi walkami i żywionym krwią podbitych ludów. Idąc takim – hipotetycznym – tropem interpretacyjnym, można uznać, że nepenthes, sprzyjający realizacji samobójczych planów przegranego wodza, jest zarazem napojem, za którego sprawą Imperium

⁵ Jw. s. 286.

⁶ K o p a l i ń s k i, jw. s. 741.

⁷ P. G r i m a l. *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*. Ossolineum, Warszawa 1990 s. 121.

⁸ *Słownik kultury antycznej* s. 179.

⁹ Jw.

¹⁰ Zob. K u b i a k, jw. s. 291. Plutarch tak opisuje tę historię: „Zabito i Cyncerona. Antoniusz kazał odciąć mu głowę i prawą rękę, która pisała mowy przeciw niemu. A gdy mu je przyniesiono, z lubością na nie patrzył i kilka razy z radością głośno się zaśmiał”.

Rzymskie w osobie triumwira doznaje niejako zemsty „zza grobu” ze strony ujarzmionych plemion¹¹.

Pytanie o sens słowa *nepenthes* w kontekście Homera jest nieprzypadkowe. W *Odysei* Helena trojańska otrzymuje go od Egipcjanki Polidamny. To lek, który „uśmierza ból i żółć i gładzi pamięć wszelkiego zła; kto go z winem wypije, przez cały dzień łzy nie uroni, nawet gdyby mu matka umarła albo ojciec”¹². Warto podkreślić, że opisany przez Homera płyn nie jest tożsamy z winem, ale warunkiem skuteczności *nepenthesu* jest wypicie go wraz z tym trunkiem. Trzeba też zwrócić uwagę na egipską proveniencję napoju.

Norwidowski opis działania „filtru” zwanego *nepenthesem* bliski jest Homerowemu, aczkolwiek wydaje się bogatszy znaczeniowo.

[...] *nepenthes*
sprawuje bohaterski sens i zacne dawa
Ciepło wnętrzościom...

„Sprawuje bohaterski sens”... – nie wiemy, czy, jak u Homera, pozwala zapomnieć o bólu, ale niewątpliwie pomaga heroicznie się z nim zmierzyć, choćby heroizm ten miał polegać na samobójczej śmierci. Śmierci, która zresztą, zgodnie z etosem starożytnych jest, w przypadku Marka Antoniusza, jedynym honorowym wyjściem wobec przegranej¹³.

„Dawa ciepło”, czyli pobudza, ożywia, napędza życiem to, co zdaje się słabnąć, zastygać, obumierać... Może także przynosi pociechę, ulgę, łagodzi zimne okrucieństwo cierpienia.

Czwarte i ostatnie w *Kleopatrze i Cezarze* użycie wyrazu *filtr* wnosi dodatkowe konotacje: to napój, który w nadzwyczajny sposób nie tylko dodaje odwagi, zwiększa siły witalne, lecz także pogłębia zdolność myślenia, czyni umysł „możnym”. Trzeba jednak zauważyć, że kontekst tego użycia wydaje się ironiczny – o filtrze mówi tu Her, którego kwestie w prawie całym utworze nacechowane są egzaltacją i patosem.

Końcowy fragment sceny, choć nie przywołuje *filtru* *expressis verbis*, jest poniekąd opisem jego działania. Zapewne dopiero, jak się można domyślać, po wypiciu tajemniczego płynu Antoniusz mógłby być gotów umrzeć, Her zaś –

¹¹ Jak ukażą dalsze rozważania, motyw Hekate jako bogini pomsty okaże się także istotny dla interpretacji postaci Hera.

¹² H o m e r. *Odyseja*. Tłum. J. Parandowski. Warszawa 1981 s. 75.

¹³ Por. E. Ż w i r k o w s k a. *Tragedia kultur. Studium o tragedii historycznej C. K. Norwida „Kleopatra i Cezar”*. Lublin 1991 s. 61-63.

wymierzyć śmiertelny cios. Nie wiadomo przy tym, czy akt odejścia Antoniusza spełnia się z udziałem filtru ze względów głównie „rytualnych”¹⁴ czy też raczej dlatego, że nepenthes dodaje straceńczej, desperackiej odwagi, pozwalającej popełnić samobójstwo i zabójstwo. Być może oba czynniki należy brać pod uwagę.

W omawianej scenie *Kleopatry i Cezara* wyraz *nepenthes* zyskuje jeszcze jeden, niezwykle istotny sens – staje się znaczącym nazwiskiem. Rozważając wraz z Herem, jak „dziwny jest fortuny obrót” (PWsz 5, 154), Marek Antoniusz zwraca się do niego:

Here! słuchaj –
Dawałem wolność, wielkość, sławę, jak *patricius*,
Szczodłą ręką... i tobie klejnot dam – dam tobie
Kawalerstwo, iż kresu mojego dobiegam...
[...]
Zwę cię H e r i u s N e p e n t h i u s, świadcząc to sygnetem...”

PWsz 5, 154

Dlaczego Antoniusz czyni kawalerem (rycerzem? wojownikiem? obywatelem rzymskim?) właśnie Hera i jaką wymowę ma nadane mu nazwisko Nepenthius (Nependius)?

Postać Hera od początku wydaje się intrygująca i niejednoznaczna. Wiedzę o „słudze stołowym” Kleopatry, a potem liktorze Marka Antoniusza, jesteśmy zdani czerpać prawie wyłącznie z jego własnych fantastycznych opowieści. W młodości, dla swych „dziwnych wdzięków”, sprzedany przez fenickiego podróżnika, przebywał na wyspie. „Tam uczyłem się sensu kapłańskiego, [...] / Tamże jedne pokolenie / Uznało mię za b o g a...” (PWsz 5, 37) – opowiada Her. Chce, by otaczała go aura tajemnicy – twierdzi, że widzi więcej niż inni, a wszystko „...Jak przez mgłę, dym, parę... [...], jak przez papierek... cienki (PWsz 5, 38). Rzymianom, którzy wkroczyli do pałacu Kleopatry, przedstawia się: „Moje imię / Jest H e r – zaś jestem w gruncie to, co Grecy zowią / SOFOS” (PWsz 5, 40). Na pytanie, komu służył, odpowiada: „...Sapiencji!...” (PWsz 5, 40). Notabene dobrze włada greką, co zauważają centurionowie rzymscy (por. PWsz 5, 41) oraz Antoniusz, który pytając Hera o to, czy zna Homera, pragnie w nim znaleźć „pokrewną duszę” – kogoś, kto czuje i rozumie

¹⁴ Jw. s. 69. E. Żwirkowska zwraca uwagę, że opis śniadania królewskiego w *Kleopatrze i Cezarze* zawiera semantyczne odniesienia do tzw. wieczerzy pożegnalnych. Autorka sugeruje, że tkwią one także w scenie śmierci Antoniusza, poprzedzonej wypiciem wina.

podobnie, kogo ukształtował ten sam świat legend, mitów i wyobrażeń. Her sprawia wrażenie postaci o zatartej, niejasnej, a może raczej złożonej tożsamości. Czuje się Egipcjaninem, ale duchowo i mentalnie zanurzony jest zarówno w kulturze greckiej, jak i – poprzez długi okres niewoli – w realiach rzymskich, nie wspominając o doświadczeniach zdobytych w młodości na dalekiej wyspie („Tam poznawałem ludy zamorskie i inne...” – PWsz 5, 37). „Mędrzec” i „sługa Mądrości” ma za sobą niezwykle przeżycia, jednocześnie odznacza się pragmatyczną inteligencją i wybujałą ambicją, wręcz manią wielkości. Wydaje się, że marzy o tym, by zostać wodzem Egipcjan i przeprowadzić ich przez „morze / I T y b e r” (PWsz 5, 36) na podbój Rzymu – wszak „Z ludów świata najstarszy, wprost od bogów idąc, / Niepodobna, ażeby innych w karby nie wziął...” (PWsz 5, 36). „Z kasty wodzów nie pochodzi”, lecz „nie byłby zdziwiony, / Gdyby miał do czynienia sam na sam, na przykład, / Z wielkim jako ów W i e l k i - P o m p e j u s z...” (PWsz 5, 36). Patriotyzm Hera przejawia się w głębokim przywiązaniu do egipskiej tradycji oraz w pragnieniu wielkości dla swej ojczyzny – marzy, aby „był znowu Egipt jak przez wieki wszystkie” (PWsz 5, 35). Nienawidzi Rzymian – wszak „był jeńcem rzymskim / Na polu bitwy” (PWsz 5, 71) – i przeciwstawia się władzy Cezara. Nie jest to jednak „zwyczajny” spiskowiec – Karpon wspomina „o jednej nocy”, podczas której za przyczyną Hera takie „dziwy / [...] dziać się miały – tak! że legie / I C e z a r nie wiedzieli, co począć z przestachu...” (PWsz 5, 71). Kreuje się też na męczennika sprawy narodowej – na „pamiętkę” niewoli przywdziewa pancerz.

W charakterystyce Hera pojawiają się jednocześnie określenia kolokwialne, tworzące ironiczny kontrast wobec jego autoprezentacji. Ów „urzędnik-Dworu, człowiek łebski” (PWsz 5, 71) „skwapił dwóch poetów” – jeden „sławiąc dzieje wielkiego Ptolemeów państwa, / Bawi niemałe tłumy na przechadzce walnej”, drugi w *Herejdzie* opiewa „Żywot rycerza, tudzież glorię czynów” Hera (PWsz 5, 72), przy czym śpiewakowi „Nie Muza, ni treść są przeciwne, / Lecz zaziębienie gardła” (PWsz 5, 76). Her jest traktowany przez swoich towarzyszy z przymrużeniem oka. Jego poczynania pobłażliwie kwitują: „[...] zawsze miał on coś w zanadru / Ten nasz Her...” (PWsz 5, 72).

Ta szczególna niejednoznaczność bohatera przejawia się także w jego stosunku do Marka Antoniusza. Wszystko wskazuje na to, że z triumwirem łączy go silna więź – rzymski wódz jest dla Hera uosobieniem „W i e l k i e - g o M ę ż a”, wręcz „półboga” (PWsz 5, 132), na którego rozkaz, jak deklaruje, bez zastanowienia „zbiłby sto legionów” (PWsz 5, 133). Jednocześnie trudno oprzeć się wrażeniu, że demonstracyjnie okazywana fascynacja Antoniuszem wydaje się w istocie rodzajem przemyślnej gry Hera. Trudno bowiem

tę fascynację pogodzić z fanatyczną wręcz miłością do Egiptu, przejawianą (czy nawet demonstrowaną) przez Hera w dwóch pierwszych aktach dramatu. W trzecim akcie zachowanie Hera zaczyna przypominać „wallenrodczną”, rzecz można, grę. Może o niej świadczyć scena, w której Antoniusz pod wpływem emocji mianuje „sługę stołowego” swoim liktorem. Przywołajmy tę scenę, w której dochodzi do pierwszego spotkania obu bohaterów.

Spacerującego triumwira obserwuje, a właściwie śledzi Her, chodząc za Markiem „pół dnia jak cień” (PWsz 5, 131). Następnie w pełnych egzaltacji słowach opowiada towarzyszącej, że właśnie spotkał „W i e l k i e g o M ę z ą”, który, jak się okazuje, za chwilę zbliża się do rozmówców. „Olymp i Kondor, którzy go w głębi sceny dostrzegli, dają znaki H e r o w i, iż nie są sami, ale ten opowiadanie z zapalem nieprzerwanym dalej prowadzi” (PWsz 5, 132) – czytamy w tekście pobocznym, nie mogąc oprzeć się wrażeniu, że zachowanie Hera jest przejawem gry, prowadzonej za pomocą chwytów „aktor-skich”. Świadczą też o niej niewinne z pozoru, lecz w istocie „ezopowe”, jak się wydaje, kwestie „sługi stołowego”, skierowane do Psymacha, Olympa i Kondora we wspomnianej scenie. Oferując Markowi własne „usługi”, Her jakby od niechcienia rzuca w stronę towarzyszy: „Rozumiecie już wszystko!” (PWsz 5, 131), a następnie: „– Resztę wiecie!...” (PWsz 5, 132). Oni jednak „rozumieją mało, [...] arcyniewiele”, gdyż Her „Zbyt – albo – nie dość rzecz wyłuszcza...” (PWsz 5, 134). Kondor całą scenę puentuje zaś powracającymi jak refren słowami: „No! I ten H e r coś zawsze miał w zanadru” (PWsz 5, 136). Owo „zanadru” jako metaforycznie rozumiane miejsce pod wierzchnim ubraniem na piersi, miejsce ukryte, wydaje się słowem-kluczem w odniesieniu do spiskującego, jak można przypuszczać, liktora. Prawdopodobną psychologicznie i niewykluczającą dotychczasowego tropu interpretacyjnego jawi się zresztą również taka sytuacja emocjonalna, w której „grający” Her rzeczywiście ulega fascynacji Markiem Antoniuszem. Za taką możliwością przemawiałby wyczuwalny wewnętrzny opór Hera wobec konieczności uśmiercenia triumwira.

Markowi przypada do gustu zapalczywość, „żołnierska” fantazja Hera. Triumwir łatwowiernie ulega pierwszemu wrażeniu, jakie wywiera na nim Her i z góry przypisuje mu pożądane przez siebie cechy. Przeprowadzając, jak byśmy dziś powiedzieli, „rekrutację”, pyta: „Czy bawisz się trzeźwością?...” I – jak czytamy w didaskaliach – „Nie czekając odpowiedzi H e r a”, kontynuuje: „U mnie, człowiek dzielny / Może i podpić!... tchórze – niech pijają wodę...” (PWsz 5, 133). „U mnie – ludzie / Przyboczni niech mi będą wszyscy rozkochani” (PWsz 5, 134). Antoniusz pragnie ponadto mieć przy sobie liktorów podobnych do „suchego pioruna” – „Żebyś [...] gdy gestem zagaję w powietrzu / Iskrę ciosu, mógł naraz gromami uderzyć” – wyznaje Marek, dodając

znaczące słowa: „Kunktatur nie lubię!...” (PWsz 5, 133). Her zdaje się wcielać ten ideał liktora. W każdym razie Marek Antoniusz nie dostrzega w jego zachowaniu sygnałów „kunktatorskich”. Triumwir nie zdaje sobie także sprawy z tego, że Her dziwnym zrządzeniem losu spełni wobec niego jedno z urzędowo czy też zwyczajowo przypisanych mu jako liktorowi zadań – zadanie wykonania wyroku sądowego¹⁵. Będzie to wyrok szczególnego sądu – sądu sumienia samego triumwira, a także sądu „czasu nowego”, w którym nie ma już miejsca dla Antoniusza. Jak widzimy, Norwidowska historia triumwira i jego liktora okazuje się „materią” misterną, utkaną z wielu znaczących, powiązanych (czasem też splątanych) ze sobą detali, czasem ledwie zarysowanych, nie zawsze uchwytnych.

Wróćmy jednak do samego Hera. Ciekawe refleksje nad jego postacią rodzi pewna wypowiedź Eukasta, która w metaforycznym skrócie kondensuje niejako naszą, nierzadko intuicyjną wiedzę o bohaterze. Na wieść o tym, że z inicjatywy Hera dwaj poeci głoszą dzieje Egiptu oraz wielkość samego sługi stołowego, Eukast wtrąca: „Już mniemałem, że na wieki przepadł / Stawszy się dotąd może szczęśliwym c h r z a b ą s z c z e m / Lub ż u r a w i e m...” (PWsz 5, 72). Oczywiście słowa te, wypowiedziane z niejaką pobłażliwością, można zinterpretować jako żartobliwe. A jednak intrygują i domagają się głębszego zastanowienia. Chrabąszcz (którym jest m.in. egipski skarabeusz) symbolizuje wszak śmierć, lecz także nieśmiertelność, zmartwychwstanie. „Karmi się tym, co przemijające, co znajduje się w rozkładzie [nawozem – V. B.-W.], przyczynia się więc do odrodzenia świata pod względem fizycznym i moralnym”¹⁶. „Chrabąszcz”, a zwłaszcza skarabeusz, bardzo wyraźnie poprzez swą symbolikę koresponduje zatem z postacią Hera, który także „żywi” się niejako tym, co znajduje się w stanie zepsucia, rozkładu, kryzysu... Czy przyczyni się do odrodzenia świata? Jeśli tak – to zgodnie z własnymi, „praktycznymi” standardami moralnymi (por. wizja „nowego czasu” – PWsz 5, 156). Chrabąszcz symbolizuje ponadto „konflikt wewnętrzny, związek przeciwstawnych sił”¹⁷, który harmonizuje z „wallenrodyczną” postawą Hera. I w końcu wśród znaczeń symbolicznych przypisywanych chrabąszczowi jest też takie, które wskazuje na rycerza, a więc także na naszego „nowego rycerza”. Wspomniany przez Eukasta żuraw¹⁸ symbolizuje nieśmiertelność, wyrocznię, wróżbę, uchodząc zarazem

¹⁵ Zob. przypis 2.

¹⁶ W. K o p a l i ń s k i. *Słownik symboli*. Warszawa 1990 s. 45.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Jak podaje T. Korpysz, w pismach C. Norwida występuje 7 użyć leksemu *żuraw* – wszyst-

za atrybut bogów i bohaterów¹⁹. Przypomnijmy, że wtajemniczonego w „kapłański sens” jasnowidzącego Hera uznano za boga, sam zaś liktor niewątpliwie jest przekonany o swym bohaterstwie, skoro zamówił *Herejdy*.

W oczach Marka Antoniusza jego liktor jawi się „bohaterem nowych czasów”. Wodzowie na miarę herosów, a nawet bogów „świata Epopei” – „Ludzie tacy, jak J u l i u s – P o m p e j – albo M a r e k, / Na nic już są... (PWsz 5, 154), ponieważ „Czas nowy chce nowych, / Chce praktycznych ... rycerzy...” (PWsz 5, 155) – stwierdza z gorzką ironią Antoniusz. Powierzając właśnie Herowi zadanie „wyreczenia się z następstw dramy” (por. PWsz 6, 433) udziela tym samym ironicznej odpowiedzi na pełen ironii bieg zdarzeń²⁰.

Zastanawiające jest znaczenie imienia Her; być może ma ono związek ze starogermańskim *heri* – ‘armia, lud, masa’ (por. Herbert, Herman)²¹. Antoniusz określa wszak Hera mianem „rycerza nowego” (PWsz 5, 156). Nie można też chyba wykluczyć, że Norwid, nadając bohaterowi takie imię, nawiązał do łacińskiego słowa *heres, edis*, oznaczającego dziedzica, spadkobiercę. Her jawi się przecież jako – cóż, że kontrowersyjny – sukcesor Marka Antoniusza i jego epoki. Uderza też podobieństwo imienia Her do greckiego *herosa*, które z naszego punktu widzenia nie ogranicza się tylko do warstwy brzmieniowej, lecz konotuje szersze odniesienia, związane z bohaterem *Herejdy*. Raczej nieprzypadkowa jest także, świadomie chyba wykorzystana przez Norwida, analogia pomiędzy imieniem Her i imieniem Eros, które nosił, jak pamiętamy z opowieści Plutarcha, niewolnik, mający przebić Antoniusza. Ten sam, który wolał popełnić samobójstwo, niż zabić swego pana.

Interpretując sens imienia bohatera warto wspomnieć o pewnym jego literackim „krewnym” – Herze Arminiosie, który wywodzi się wprost z *Rzeczpospolitej* Platona²².

kie są nacechowane symbolicznie. Pochodzą z utworów wierszowanych, a więc takich, które w naturalny sposób poddają się metaforyzacji i symbolizacji. Zob. T. K o r p y s z. *Jakie pożegnanie? O wierszu Norwida „Z pokładu „Marguerity” - wypływającej dziś do New-York”*. W: *Liryka Cypriana Norwida*. Red. P. Chlebowski, W. Toruń. Lublin 2003 s. 328-330.

¹⁹ Zob. przypis 16 s. 508.

²⁰ Zob. Ż w i r k o w s k a, jw. s. 143.

²¹ W. K o p a l i Ń s k i. *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*. Warszawa 1990 s. 637. Zob. także: B. K u p i s. *Nasze imiona*. Warszawa 1991 s. 118-119.

²² P l a t o n. *Rzeczpospolita*. Przełożył, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył S. Lisiecki. Kraków 1928 s. 608-611. Wszystkie cytaty użyte w tym akapicie pochodzą z powyższego wydania.

Zatrzymajmy się nieco dłużej przy tym właśnie Erze z Armenii²³ – jego postać musiała być znana Norwidowi, tak bardzo zdomowionemu w Platońskim świecie²⁴. Er to „mąż dzielny”, który „padł kiedyś na wojnie”, lecz jego ciało nie uległo zepsuciu i gdy po dwunastu dniach chciano go pogrzebać, „ożył, a wróciwszy do życia opowiadał, co w zaświatach widział”. A widział scenę sądu nad sprawiedliwymi i niesprawiedliwymi. Gdy Er stanął przed nimi, „powiedzieli mu, że powinien stać się zwiastunem wobec ludzi o tem, co się tam dokonywa”.

Jakie powinowactwa można dostrzec pomiędzy Platońskim Erem z Armenii i Herem z *Cezara i Kleopatry*? Obaj walczyli na wojnie. Powalony ręką wroga Er Armeńczyk „zamilkł” na dwanaście dni, by następnie stać się zwiastunem wieści nie z tego świata, Her zaś „d ł u g ą n i e w o l ę c i e r p i ą c ,
ć w i c z y ł s i ę w s a p i e n c j i...” (PWsz 5, 76) podczas siedmiu lat milczenia... (por. PWsz 5, 40). Obu bohaterom dane jest więc doświadczenie symbolicznej śmierci, która staje się aktem wtajemniczenia w sprawy ostateczne i początkiem „misji”. Interpretacja postaci Hera przez pryzmat platońskiego Era Armeńczyka skłania do wyeksponowania tego aspektu jego natury, który jawi się jako niezwykły, niesamowity, zagadkowy. Niejednoznaczność Hera rodzi jednak pytanie o charakter tego (hipotetycznego) nawiązania przez Norwida do Era z *Rzeczpospolitej* Platona. Czy taka aluzja ma wydźwięk ironiczny, czy wręcz przeciwnie? Pytanie musi jednak pozostać otwarte, skoro analiza tylko jednego kontekstu literackiego tej postaci przynosi całe bogactwo możliwych znaczeń i skojarzeń²⁵.

²³ W oryginale greckim forma graficzna tego imienia to „Ἡρώς τοῦ Ἀἰμεύου” – zob. *Platonis Rei Publicae Libri Decem*. Lipsiae s. 310. Ponieważ jednak litera H oznaczała długie e otwarte, czyli dźwięk ē (por. M. A u e r b a c h, M. G o l i a s. *Gramatyka grecka*. Warszawa 2000 s. 16), tłumacz użył w swej translacji postaci fonetycznej imienia, podczas gdy np. Słowacki w *Królu-Duchu* (por. przypis 22) przywołuje Hera Armeńczyka.

²⁴ Por. Z. S z m y d t o w a. *Platon w twórczości Norwida*. Kraków 1936.

²⁵ Wanda Achremowiczowa w: *O roli obrzędowości w Kleopatrze*. „Roczniki Humanistyczne” 1953 z. 1 s. 217 oraz E. Żwirkowska w: *Tragedia kultur*, s. 101 wskazują też na związek Hera z Herem Armeńczykiem z *Króla-Ducha*. Autorki nie wspominają jednak, że postać tę J. Słowacki „zapożyczył” od Platona. Przypomnijmy, że w utworze Słowackiego Her Armeńczyk jest pierwszym ogniwem łańcucha królów-duchów, wcielonym w Popiela. Przeznaczony na mściciela, obala Lecha, po czym włada despotycznie i okrutnie, dokonując zarazem scalenia i wzmocnienia kraju. Ewentualne analogie z Norwidowskim Herem wydają się dość wyraźne, jeśli przyjmiemy hipotezę „Hera Wallenroda”.

Elżbieta Żwirkowska pisze też: „Imię – Her przypomina postać dramatu Krasińskiego *Irydion* [...]”. Którą postać Autorka ma na myśli, nie wiadomo, być może Irydiona – w moim odczuciu to zbyt daleko idące skojarzenie. Sposób sformułowania zdania sugeruje, że nie chodzi o po-

Dlaczego triumwir nazywa Hera „Nepenthiusem”? Zgodnie z tym, co Her mówi o nepenthesie jako filtrze dającym „bohaterski sens”, można przyjąć, że Marek Antoniusz upatruje w swym liktorze kogoś, kto tenże „bohaterski sens” wciela (por. wspomnianą już grę słów: Her – heros), kto przejawia zdolność do inicjowania niezwykłych wydarzeń i kto ostatecznie, jako „praktyczny rycerz” (praktyczny, czyli, jak można mniemać – pragmatyczny, kierujący się bliską Wallenrodowi zasadą „cel uświęca środki”²⁶), nie cofając się, wkracza w „czas nowy ku nam idący”. Może to też rodzaj bohaterstwa²⁷, choć etycznie dwuznacznego, o czym świadczy też Antoniuszowa wizja nowego czasu, czasu odartego z metafizyki, przyziemnego i nastawionego na cele doraźne.

Nowy czas! – jest praktycznym – tak! – że, mniemam, gdyby
Z bogów który z Olimpu między ludzkie zeszedł
I w filozofa płaszczu, bosko, uczyć chciał ich,
Sprzedaliby go może gdzie na posługacza
Lub zasiekli!...

PWsz 5, 156

Miano „Nepenthius” rodzi też dodatkowe konotacje – raczej nie dostrzegane przez Marka Antoniusza, natomiast niewątpliwie świadomie sugerowane odbiorcy przez samego Norwida. I tak domyślamy się, że Herius Nepenthius, pomagając Antoniuszowi w honorowym odejściu, sprawia, że ów „bohaterski sens”

dobieństwo „ideowe” bohaterów Norwida i Krasińskiego, ale o brzmieniową identyczność imion. W tekście dramatu nie występuje bohater o imieniu Her. Jest owszem, w przypiskach Autora, wzmianka o Horze, jako jednym z imion boga Odyna, władcy bogów skandynawskiego panteonu, zarazem boga wojny i zwycięstwa. Trudno jednak boga Odyna uznać za postać dramatu, toteż takie wyjaśnienie sformułowania Żwirzkowskiej wydaje się jeszcze mniej prawdopodobne (zob. Z. K r a s i ń s k i. *Nie-Boska komedia. Irydion*. Warszawa 2001 s. 374).

²⁶ Por. przypis 11 s. 99. Żwirzkowska trafnie zauważa, że istotę strategii Hera jako „nowego rycerza” najlepiej oddaje jego definicja wielkości zawarta w obrazie piramidy rzuconej na rzymskie bazyliki, poddane w ten sposób zniszczeniu. „Tak więc – pisze Autorka – wytwór jednej kultury stałby się narzędziem zniszczenia drugiej”.

²⁷ Przedstawiona w tym tekście interpretacja miana „Nepenthius” różni się od tego, jakie proponuje E. Żwirzkowska w *Tragedia kultur* s. 101. Autorka bezwzględnie ocenia Hera jako tego, który „nie ma nic do zaproponowania swoim czasom [...]”. Pozostały mu tylko tytułowe ślady bohaterskiego „«f i l t r u» d o w i n a” (podkr. V. B.-W.). Jeśli przyjmiemy za prawdopodobny wątek „wallenrodyczny” biografii Hera, powyższą opinię o tej postaci będziemy skłonni uznać za niesprawiedliwą. Ponadto miano „Nepenthius” w przypadku Hera wydaje się konotować szersze niż tylko „pseudobohaterskie” (jeśli dobrze interpretujemy sugestię Żwirzkowskiej), odniesienia. Wreszcie Autorka zdaje się rozumieć „filtr” jako „urządzenie” do, mówiąc potocznie, odcieczania, podczas gdy Norwidowski tekst jednoznacznie wskazuje na znaczenie ‘napoju, płynu’.

staje się także udziałem triumwira. Ponadto „Nepenthus” może oznaczać tego, który bez dylematów moralnych, bez żalu za odchodzącą Epoką, powodowany ambicją, żądzą władzy i być może pragnieniem pomsty – „weźnie / Przyszłość Imperium...” (PWsz 5, 155). Motyw tej właśnie pomsty (wallenrodyczej?) łączy się wszak ściśle z nepenthesem, który przyrządzają tesalskie niewiasty, nawołując Hekaty.

Jeszcze jedno użycie leksemu *filtr* w znaczeniu ‘napoju’ występuje w *Notatkach do dramatu rzymskiego*. Gromadząc materiały do dramatu o „życiu rzymskiego świata literackiego w I wieku przed naszą erą”²⁸, Norwid sporządza notkę o Lukrecjuszu: „L u c r e t i u s C a r u s – starszy o jedno pokolenie; samobójstwem kończy w czterdziestym czwartym roku życia, obłąkany przez filtr” (PWsz 5, 333).

Autor eposu filozoficznego *De rerum natura* (ok. 99-55 przed Chr.) jako epikurejczyk uważał, że poprzez rozumowe poznanie natury wszechświata można uwolnić ludzi od lęku przed śmiercią. O życiu Lukrecjusza niewiele wiadomo, niemniej istnieje wzmianka o napoju miłosnym, który wywołał jego chorobę umysłową i samobójczą śmierć. Jednak wiadomość tę „zaliczyć należy raczej do legendy”²⁹. Norwid w swej notce nie zasugerował, że filtr wypity przez Lukrecjusza był napojem miłosnym. Wyeksponował jego działanie odurzające, odbierające zdolność racjonalnego myślenia, wręcz powodujące obłąd. Zintensyfikował ten odcień znaczeniowy leksemu *filtr*, który wiąże się ze skłanianiem do desperackich czynów.

Jak wynika z przytoczonych użyc, Norwid przywołuje *filtr* wyłącznie w znaczeniu napoju, brak natomiast w jego utworach *filtru* jako ‘przyrządu, urządzenia służącego do oddzielania (np. ciał stałych od cieczy lub gazów – – V. B.-W.), zatrzymywania’³⁰. Ten właśnie sens, współcześnie funkcjonujący jako jedyny, notują także słowniki: wileński i warszawski. W *Słowniku* Lindego hasła *filtr* jako takiego nie ma, jest natomiast leksem *filtrować*, odnoszący się do powszechnie znanego znaczenia omawianego słowa³¹.

W *Słowniku wileńskim* pojawia się hasło *filtrum* (z grec.) o znaczeniu 1: „miłośny napój, tj. dla pobudzenia miłości”³². Dość rzadki, jak się wydaje,

²⁸ J. W. G o m u l i c k i. *Metryki i objaśnienia*. PWsz 5, 430.

²⁹ *Słownik pisarzy antycznych*. Pod red. A. Świderkówny. Warszawa 1982 s. 296.

³⁰ *Słownik języka polskiego*. Pod red. W. Doroszewskiego. Warszawa 1958-1969.

³¹ *Słownik języka polskiego*. Pod red. S. B. Lindego. Warszawa 1807-1814.

³² *Słownik języka polskiego*. Pod red. A. Zdanowicza [i in.]. Wilno 1861.

w polszczyźnie XIX-wiecznej, a dziś w ogóle nie spotykany sens wyrazu *filtr* jako napoju, a ściśle ‘napoju miłosnego’, podaje *Słownik warszawski*. Jako literacki przykład jego użycia autorzy przywołują cytat: „Dały mu pić Filtr miłosny”, pochodzący z powieści (jej tytuł nie został podany) J. I. Kraszewskiego³³.

Cyprian Norwid w swoich pismach użył wyrazu *filtr* pięciokrotnie i za każdym razem w znaczeniu ‘napój tajemniczy, magiczny, o różnorodnym, sprzecznym działaniu – odbierający lub wspomagający zdolność myślenia, dodający energii, napełniający odwagą, czasem skłaniający do czynów desperackich’. Wiele cech „filtru” pozwala mniemać, że może on mieć postać i niektóre właściwości wina, niemniej żadne z omawianych użyć nie pozwala na utożsamienie tych dwóch napojów.

VIOLETTA BUKOWSKA-WILK – mgr, doktorant Instytutu Języka Polskiego Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Współpracownik Pracowni Słownika Języka Cypriana Norwida. Adres: e-mail: viola.bukowska-wilk@wp.pl; tek. (022) 649-66-43.

³³ *Słownik języka polskiego*. Pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego. Warszawa 1900-1927.